№ 20. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 25 stycznia 1917 r. Rok III.

GAZETA POLSKA

Redakcya
ul. SIENKIEWICZA 10. (daw. Targowa)
otwarta od 10 rano do 7 wieczór.
Administracy
ul. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO № 9.
otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

CENA EGZEMPLARZA
w DĄBROWIE, SOSNOWCU, BĘDZINIE
8 groszy.
Wszędzie indziej
10 groszy.

FILIA
w Będzinie, ul. Sławkowska № 28.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty na ostatniej stronie.

Hołd Warszawy Radzie Stanu.—Wybory łódzkie.

Strejk nauczycieli. —Postępy u ujścia Dunaju.

Wilson w sprawie Polski.

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych do Senatu.

(Telegram „Gazety polskiej„).

WIEDEŃ 23 stycznia. (TBK.) Według doniesienia tutejszej ambasady wystosował dziś prezydent Wilson orędzie do senatu Stanów Zjednoczonych. Orędzie omawia sprawę pokoju, przyczem prezydent wskazuje na noty wymienione w tej sprawie miedzy nim a rządami państw wojujących i stwierdza, że dzięki temu zbliżono się znacznie zarówno do ostatecznych rozważań pokojowych, jak i do rozważań co do koncertu międzynarodowego, który rzeczywiście uniemożliwi, by kiedykolwiek rozszalała się znów nad nami podobna katastrofa, jak dzisiejsza.

Naród amerykański będzie powołany do współudziału w wielkiem dziele kładzenia nowych i wedle nowego planu fundamentów pokoju.

Naród amerykański pragnie nie uczynić zawodu w tej służbie, która polega na tem, aby jego znaczenie i potęgę dorzucić do potęgi i znaczenia innych narodów, aby razem zapewnić pokój i prawo na całym świecie. Takie uregulowanie kwestyi nie może być odtąd przesunięte na drugi czas.

Prezydent wymienia następnie warunki, pod jakimi rząd amerykański uważa się za uprawnionego zażądać od narodu zgody na formalne i uroczyste przystąpienie do pokojowych rokowan:

Najpierw musi się skończyć wojna obecna. Same porozumienia nie mogą zabezpieczyć pokoju! Będzie niezbędnie potrzebnem stworzenie siły, która zdoła zagwarantować trwałość umowy. Jeżeli pokój ma być trwałym, musi to być pokój ubezpieczony organizacyą wielkiej siły ludzkości. Nie równowaga, lecz wspólność potęgi jest niezbędna; nie zorganizowane związki konkurencyjne, lecz zorganizowany pokój powszechny.

Obie grupy narodów prowadzących wojnę stwierdzają jasno w swych oświadczeniach, że nie leży w ich zamiarach zniszczyć swoich przeciwników, w czem powiedziano przedewszystkiem, że musi to być

pokój bez zwycięstwa.

Tylko pokój między równymi może być trwałym; tylko pokój, którego podstawą zasadniczą jest równość i wspólne używanie wspólnych dóbr.

Równość narodów w pokoju, jeśli ma on być trwałym, musi być ugruntowaną równością praw, bez różnicy między narodami wielkimi i małymi, potężnymi i słabymi. Pokój musiałby także uznać zasadę, że wszelka sprawiedliwa władza rządów pochodzi od zgody rządzących. Prezydent uważa, naprzykład, za pewnik, iż mężowie stanu wszędzie są zgodni w tym, ż powinna stn eć

wolna, niepodległa i samodzielna Polska,

i że dalej wszystkim narodom powinna być zagwarantowana nienaruszalna wolność życia, służby bożej, indywidualnego i socyalnego rozwoju.

Pomnożenie wolności jest conditio sine qua non dla pokoju. Równość, współpraca, nieskrępowane swobodne stosunki narodów z narodami są istotną częścią procesu pokojowego i rozwojowego.

Kwestye, dotyczące ograniczenia zbrojeń na lądzie i na morzu, winny zostać rozwiązane w duchu istotnych ustępstw. Jeżeli pokój ma istotnie przynieść poprawę, być trwałym, to pokój bez ofiar i koncesyi jest niemożliwy.

Kwesta zbrojeń jest tą, która wiąże się najbardziej decydująco z przyszłymi dziejami rodu ludzkiego.

Prezydent konkluduje następującą propozycyą:

Każdy naród, tak mały jak wielki, musi mieć swobodę decydowania bez przeszkód i bez obaw o swojej formie rządu i o swoim rozwoju.

Wszystkie narody powinny mieć w przyszłości możność nie wplątywania się w przymierza bez obawy, że wśród ogólnej pogoni za władzą wpadną w sieć intryg i samolubnej rywalizacyi.

Prezydent proponuje dalej

wolność mórz,

i ograniczenie zbrojeń, które z wojsk i flot uczyni jedynie instrument porządku a nie narzędzie ataków i samolubnych gwałtów.

To są amarykańskie zasady, a inne nie mogą być dla nas miarodajne.

Delegacya Rady Stanu w stolicach państw czwórprzymierza.

„Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła berlińskiego, że do Berlina przybyć ma w przyszłym tygodniu większa delegacya z ramienia Rady Stanu Królestwa Polskiego, poczem uda się ona do Wiednia, Budapesztu, Sofii i Konstantynopola.

Delegacya warszawska we wszystkich tych stolicach poda niejako do wiadomości w drodze dyplomatycznej powstanie państwa polskiego.

WOJNA.

Postępy u ujścia Dunaju.

ZWYŻ 348 JEŃCÓW. BRUSIŁOW OBEJMUJE KOMENDĘ w RUMUNII.

Biuletyn urzędowy austryacki.

WIEDEŃ 22 stycznia.

Wschodni teren wojny.

W górach Odobestci odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na wschód od Mielnicy na Wołyniu uderzyły oddziały berneńskiego pułku piechoty № 8 niespodziewanie na rowy rosyjskie i zabrały do niewoli 1 oficera, 109 żołnierzy oraz zdobyły 1 karabin maszynowy i 1 miotacz min. Dobrze kierowany ogień działowy zadał nieprzyjacielowi ciężkie krwawe straty.

Włoski teren wojny.

Niema szczególniejszych zdarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na południe od jez. Ochryda udaremniły przedwczoraj nasze wojska nieprzyjacielski wypad.

v. Höfer.

WIEDEN 23 stycznia.

Wschodni teren wojny.

Bułgarzy zyskali pod Tulceą północny brzeg ramienia św. Jerzego.

Nad dolną Putną odparto wypady rosyjskie. Taksamo nadaremnie podsuwały się nieprzyjacielskie oddziały w południowej części doliny Casinu ku naszym pozycyom.

Przy armii gen. Koevesza miejscami żywy ogień działowy:

Dalej na północ niema niczego do doniesienia przy c. i k. wojskach.

Włoski teren wojny.

W pobliżu Gorycyi zajęły nasze oddziały strzeleckie jeden rów nieprzyjacielski i wzięły do niewoli 3 oficerów i 135 żołnierzy jako jeńców oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe. Zresztą położenie jest niezmienione.

NA TERENIE POŁUDNIOWO WSCHODNIM. Nic nowego.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN 21 stycznia, (Wieczorem) Nie było na żadnym froncie większych akcyi bojowych.

BERLIN 23 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Na północny zachód od Armentieres wdarły się bawarskie oddziały wywiadowcze do rowów nieprzyjacielskich i powróciły z jeńcami i karabinami maszynowymi. Posuwające się przeciw naszym pozycyom na północny zachód od Fromelles wojska angielskie zostały odparte.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na zachód od Dźwińska przepędziła nasza obsada rowów, rosyjskie oddziały które dotarły do naszych przednich rowów. W kilku miejscach Karpat Lesistych i w górach granicznych nad Mołdawą żywsze walki działowe. Podczas walk przedpolowych między Slanie a doliną Putna wzięto **100 jeńców.**

Na południe od doliny Cosinu odparte silniejsze nieprzyjacielskie wypady.

Grupa wojsk gen. Mackensena.

Walki patroli nad dolnym biegiem Putny miały pomyślny dla nas rezultat.

W Dobrudży przekroczyli Bułgarzy pod Tulceą południowe ramię ujścia Dunaju i utrzymali swój brzeg północny przeciw rosyjskim atakom.

Von Ludendorff.

Biuletyn bułgarski.

SOFIA 23 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 22 bm.:

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM między jeziorem Presba a Czerna słaby ogień artyleryi i karabinowy. W łuku Czerny nic ważniejszego. Na wschód od Czerny w okolicy Gradisznicy usiłowały oddziały nieprzyjacielskie zbliżyć się do naszych wysuniętych rowów, zostały jednak odpędzone kontratakiem. W terenie Moglesa słaby ogień artyleryi, karabinowy, karabinów maszynowych i miotaczy min. W dolinie i nad Strumą słaby ogień artyleryi a w rozmaitych punktach starcia patroli.

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Ogień artyleryi przeciw Tulcei ze strony nieprzyjacielskich okrętów.

Brusiłow naczelnym dowódcą na froncie rumuńskim.

BUDAPESZT 23 stycznia. (TBK Z Sofii donoszą, że według otrzymanych informacyi objął jen. Brusiłow naczelne dowództwo nad wojskami, które dotychczas walczyły pod rozkazami gen. Berthelota i króla Ferdynanda rumuńskiego.

Co mówią Rosyanie?

20 stycznia.

Front zachodni. Na całym froncie wymiana ognia patroli i oddziałów wywiadowczych.

Front rumuński. W okolicy Baras, 15 wiorst na południe od góry Lamuritelu, próbował nieprzyjaciel podjąć ofenzywę, został jednak odrzucony naszym ogniem. Na południowy wschód od Robot Yas zaatakował nieprzyjaciel również bez powodzenia. W tym odcinku używał nieprzyjaciel wyłącznie eksplodujących pocisków. Na południowy zachód od Prales trwają walki w dalszym ciągu. Nasi wywiadowcy przekroczyli rzekę Putna. W okolicy Odesci, 16 wiorst na północ od Foscani rozbiliśmy nieprzyjacielską pozycyę, wybiliśmy większą część załogi rowów bagnetami, a resztę wzięliśmy do niewoli. Pod osłoną silnego ognia ciężkiej i lekkiej artyleryi zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami front Nanesti przy ujściu Pymnis i wyparł nasze wojska ku Seretowi.

Front kaukaski. W kierunku Sultanabad obsadziła nasza kawalerya Dobrudjir w dniu 16 stycznia. Przy ostatniem starciu z Turkami stwierdzono, że używają pocisków eksplodujących.

Krwawe rozruchy w Soluniu.

BERNO SZWAJC. 23 stycznia. Według spóźnionych wieści, nadeszłych do Aten, wybuchły w Salonikach krwawe rozruchy przeciwko Wenizelosowi i jego zwolennikom. Na czele rozruchów stali Christodulos i Ivanna. Pisma ateńskie donoszą, że rząd rewolucyjny Wenizelosa zmuszony został czemprędzej opuścić Saloniki i udał się w popłochu do Krety. Sam Wenizelos ukrył się podczas rozruchów na pokładzie francuskiego okrętu wojennego.

Anglicy i Francuzi ponieśli podczas rozruchów krwawe straty. W Salonikach powstał nieopisany zamęt i popłoch

Anglia mobilizuje... sądy.

ROTTERDAM 23 stycznia (TBK). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Władza administracyjna wystosowała do sądów okólnik w którym donosi, że wszyscy ci mężczyźni, którzy są zdolni do służby frontowej albo garnizonowej poza granicami, a bez których można się obejść bez spowodowania poważnej szkody w pracach o wielkiej narodowej doniosłości, oraz ci mężczyźni co do których nie zachodzą żadne inne ważne względy domagające się ich zwolnienia, mają tak szybko jak to tylko możliwe a najdalej do 30 marca zgłosić się do służby wojskowej.

SPRAWY POLSKIE.

Rząd.

Biuro Rady Stanu, utworzone na razie prowizorycznie, zajęte jest wysyłaniem odezwy do wójtów, gmin, burmistrzów miast i miasteczek w okupacyi niemieckiej i austryacko węgierskiej.

C. T. R. a Rada Stanu. Na odbytem w dniu 16 b. m. posiedzeniu komitetu C. T. R. pod przewodnictwem Juliusza br. Tarnowskiego, zapadła jednomyślna uchwała w sprawie stosunku C. T. R. do Tymczasowej Rady Stanu. Uchwała ta brzmi:

„Komitet Centralnego Tow. Rolniczego poleca prezydyum wszystkie swoje sprawy i podania do władz okupacyjnych zwracać odtąd do Tyczasowej Rady Stanu, oraz służyć jej—na żądanie — wszelkimi posiadanymi miterylami rzeczowymi“.

Wojsko.

W sprawie P.O.W. pisze „Głos Stolicy“: Adres Polskiej Organizacyi Wojskowej złożony w Radzie Stanu, stawia kres wielu dotychczasowym starciom i nieporozumieniom. P. O. W. oddaje Radzie Stanu swe siły i krew do rozporządzenia, czyli—poddaje się rozkazom tymczasowego rządu polskiego. Ustają tedy te obawy, które można było żywić w czasach, dy P. O. W. była organizacyą samodzielną, uprawiającą własną politykę.

Dziś, stając do rozporządzenia władzy państwowej polskiej. P. O. W. zrzeka się tem samem wszelkiej w rzeczach politycznych samodzielności. A to przyczyni się do znacznego uzdrowienia naszych stosunków.

Skarb.

Na potrzeby armii polskiej. Warszawski „Kuryer Polski“ donosi: Dowiadujemy się, że jeden z najpoważniejszych obywateli naszego miasta ofiarował 100,000 rubli na zakład dla inwalidów armii polskiej imienia Józefa Piłsudskiego. Ofiarodawca pragnie, aby nazwisko jego nie było ujawnione. Z radością notujemy ten fakt, który niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze ofiary.

Jak słyszeliśmy, w Radzie Stanu zdeklarowano już również ofiary na rzecz armii polskiej.

Na skarb polski. Popłynęły już — jak donoszą pisma warszawskie — ofiary na skarb rządu polskiego. Za daniną krwi ofiarnej, za daniną serc uczuciem patryotyzmu wezbranych, przyszła kolej na daninę złota.

Wiele osób zamożnych zgłosiło się już z gotowością złożenia przedmiotów złotych.

Do Rady Stanu przychodzą nawet biedni ludzie i składają monety złote. W redakcyi „Głosu Stolicy“ przyjęto również pierwszą ofiarę na ten cel:

P. F. Jędrzejowski złożył na skarb polski rb. 25. Sumę tę przesłano do kancelaryi Rady Stanu.

Członek Rady Stanu, p. St. Dzierzbicki, złożył na potrzeby wojska polskiego 10.000 marek.

Warszawa—Radzie Stanu.

Warszawa 22 stycznia.

Wczoraj w niedzielę 21 stycznia królewska stolica nasza w manifestacyjny sposób składała hołd naczelnej władzy państwowej polskiej — Radzie Stanu.

W mroźny, choć pogodny, dzień niedzielny, o wyznaczonej na zbiórkę godzinie, zgromadziły się wszystkie organizacye i zrzeszenia ze sztandarami i godłami ustawiając się w Alei 3 Maja we wskazanym porządku. Prócz nich tłumy ludności, wśród której mnóstwo młodzieży akademickiej i szkolnej, zajęły chodniki.

Po wygłoszeniu szeregu przemówień, wyruszył

pochód manifestacyjny

z Alei 3 maja. Na czele szli przedstawiciele różnych stronnictw ze sztandarami i transparentami na cześć armii polskiej i Rady Stanu.

Następnie grupy szły czwórkami według ustalonego porządku, śpiewając pieśni narodowe. Pochód zamykały liczne szeregi publiczności, która przyłączała się stopniowo.

Gdy pochód znalazł się u wylotu ul. Brackiej, nadjechał samochodem ks. Zdz. L u b o m i r s k i, który z s a m o c h o d u o b e j r z a ł p r z e c h o d z ą c e s z e r e g i, p o c z e m o d j e c h a ł.

Jakkolwiek nie utworzono kordonów, tem niemniej pochód odbywał się we wzorowym porządku. W pochodzie uwagę zwracała Polska Organizacya Wojskowa w liczbie około 700 osób, podzielona na kompanie. Na czele jej niesiono wielki napis „Na wojnę z Rosyą“.

Przez Aleje Jerozolimskie, Marszałkowską, Królewską przeszedł pochód pod pałac Kronenberga (tymczasowa siedziba Rady Stanu).

Punktualnie o godz. 2-ej entuzyastycznie powitani przez wielotysięczne tłumy, zjawili się na balkonie pałacu Kronenberga wszyscy członkowie Rady Stanu. Na dany znak zaległa cisza, wśród której przemówił do zgromadzonych

Marszałek Niemojowski.

„Niech żyje wolna niepodległa Polska! Niech żyją wszyscy budowniczowie szczęśliwej przyszłości wskrzeszonego państwa Polskiego! Niech żyje Warszawa, która była zawsze sercem narodu!“

Potężne „Niech żyje“! z piersi zebranych tłumów było odpowiedzią na słowa marszałka, poczem zaintonowano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Delegacye złożyły Radzie Stanu adresy z wyrazami zaufania i hołdu.

Fatalny wynik wyborów w Łodzi.

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej“*).

Łódź, 22 stycznia.

Społeczeństwo polskie w Łodzi nie może się pochwalić wynikiem dotychczasowym wyborów (w 5-u kuryach) do Rady miejskiej. Przyczyną zwycięstwa elementów nacyonalistyczno-żydowskich jest w pierwszym rzędzie opieszałość wyborców polskich, którzy nie wyzyskali swych praw wyborczych. Opieszałość ta jest karygodniejsza, że widmo zmajoryzowania większości polskiej przez mniejszość faktyczną żydowską ma już swą tradycyę z wyborów do 4-ej Dumy w Łodzi. Wówczas to Żydzi mimo swej mniejszości uzyskali jednak większość, wybierając nacyonalistę Dra B o m a s z a.

Dzięki więc opieszałości polskiej w pierwszem stadjum wyborów żydzi uzyskali większość głosów na listach wyborczych w 5-ciu kuryach. A i Niemcy łódzcy, połączywszy się w jeden obóz występowali zwartą masę. Tyczy się to wspomnianych 5-ciu kuryi, wynik bowiem wyborów w kuryi 6-ej robotniczej jeszcze nie jest wiadomy.

Charakterystyczne jest zachowanie się nacyonalistów żydowskich podczas układów o kompromis wyborczy. Czując za sobą większość, stawiali warunki nie do przyjęcia; między innymi żądali, aby przy ewentualnem podziale mandatów Komitet Żydów-Polaków nie był brany w rachubę. Na takie dictum nie mogły przystać komitety polskie. To też kompromis do skutku nie doszedł.

Prasa żargonowa rozwinęła szaloną agitacyę i poprowadziła swych czytelników karnie do urn wyborczych.

Wynik wyborów w 5-ciu kuryach jest następujący: Polskie komitety wyborcze na 40 mandatów otrzymały: Polski Komitet Wyborczy 8, Polski Demokratyczny Komitet wyborczy 3, Polski Mieszczański Komitet Wyborczy 2, Zrzeszenie Przem. Handlowych 2, Radykali dem. 1. Razem zatem mandatów 16.

Żydzi-Polacy otrzymali 2 mandaty.

Natomiast komitety wyborcze, które do wyborów przystąpiły pod hasłem odrębności narodowej i które w zasadzie swej przeciwstawiały się polskości, otrzymały mandatów:

Żydowski Centralny Komitet 15, Nacyon. naucz. żyd. 1, Zjedn. Niemcy 6. Razem mandatów 22.

Dziś—jutro wiadomy już będzie wynik wyborów w kuryi 6-ej, robotni-

czej Jest to kurya pod względem ideowym najciekawsza. Zwalczają się bowiem w łonie tej kuryi wszystkie kierunki ideowe, taktyczne proletaryatu polskiego i żydowskiego.

Znaczne wpływy posiada Komitet Wyborczy Socyalistów Polskich (P.P.S. prawica). Komitet ten, stawiający na kosmopolitycznym nieco gruncie łódzkim hasło Niepodległej i Demokratycznej Polski, cieszy się wśród sfer robotniczych dużem znaczeniem.

Drugi odłam P. P. S. t. zw. lewica również rozporządza znacznemi siłami. Cała robota tego odłamu polegała pod czas wojny na negowaniu ruchu narodowego wśród proletaryatu na przeciwstawieniu i zwalczaniu haseł Niepodległości. Jedynym, ale dość przekonywającym atutem, jakim rozporządza, jest walka o zaspokojenie potrzeb materyalnych robotnika. A kto zna położenie ekonomiczne Łodzi podczas wojny, ten wie, że nawet urojeni obrońcy „interesów klasy robotniczej“ liczyć mogą zwłaszcza w czasach obecnych na poparcie ze strony robotników.

Robotnicy żydzi również prowadzą energiczną kampanię. Endecya nie wyrzekła się swych tradycyi. Chce ona w dalszym ciągu udawać przyjaciela robotników. Zorganizowali wiec potentaci finansowi Łodzi Centralny Robotniczy Komitet Wyborczy, który na głosy robotnicze poluje. Niezależnie od tego zamienili oni galicyjską „kiełbasę wyborczą“ na... zupkę gorącą. Oto przez rozdzielanie wśród robotników gorącej strawy, usiłują sobie skaptować głosy robotnicze. Endecy łódzcy niezbyt drogo cenią te głosy, bo, jak obliczono: koszt takiej zupy wynosi aż 3 kopieiki.

W każdym razie nie przestaje 6 a kurya wzbudzać ogólnego zainteresowania.

O wyniku — doniosę.

M. W.

Strejk nauczycieli.

Korespondencya własna „Gazety Polskiej“).

Piotrków, 22 stycznia.

Tydzień już przeszło trwa bezrobocie nauczycielstwa ludowego w Piotrkowskiem. Jest to w Królestwie pierwszy tego rodzaju zatarg. Za czasów rosyjskich zdarzały się strajki szkolne ale podłoże ich było zupełnie od dzisiejszych odmienne. Wówczas bowiem występowało nauczycielstwo w obronie charakteru narodowego szkoły polskiej podczas gdy w chwili obecnej zatarg powstał li tylko na tle ekonomicznem.

A oto szczegóły, które wybuch strajku poprzedziły:

Z powodu obniżenia się kursu koron, zarobki nauczycielstwa, wynoszące przeciętnie 75 koron miesięcznie, zmniejszały się stopniowo.

Aby złemu zaradzić zwróciło się nauczycielstwo jeszcze w grudniu roku ubiegłego z wyczerpującym memoryałem do władz szkolnych przy komendzie obwodowej. W memoryale tym żądano podwyższenia nauczycielstwu poborów wypłacania pensyi w walucie rublowej, lub ewentualnie dopłacanie różnicy kursu. Odpowiedź miała być wręczona nauczycielstwu w dniu 14 b. m. Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, nauczycielstwo rzuciło pracę. Strajk przeniósł się samorzutnie i na inne obwody szkolne.

Strajkujący bynajmniej nie okazują żadnego oporu, ani też nie wysuwają żądań zbyt wygórowanych. Należy tedy oczekiwać, że zatarg będzie wkrótce usunięty, zwłaszcza, że i komenda obwodowa również pragnie sprawę jaknajprędzej rozstrzygnąć (Odezwę komendanta obwodu piotrkowskiego pułkownika Petzolda do nauczycielstwa w tej sprawie zamieściliśmy w № wczorajszym. Przyp. Red.) Rodzice przymusowo próżnujących dzieci również czynią starania, aby szkoły zostały możliwie prędko uruchomione.

Swój.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy. Prosimy o wiadomości treściwe lecz szybkie, dotyczące życia publicznego, ważniejszych zdarzeń lub wypadków.

Również prosimy stowarzyszenia humanitarne, oświatowe, polityczne i t. p. o nadsyłanie nam komunikatów, sprawozdań, zawiadomień o zebraniach i t. d.

Ze względów technicznych pożądane jest przesyłanie nam skryptów na jednej stronie papieru

Do korespondencyi prosimy o załączenie (dla wiadomości) kartki zawierającej imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania autora, gdyż poręczając autorom tajemnicę redakcyjną, anonimowych korespondencyi pod żadnym pozorem zamieszczać nie będziemy.

Do Czytelników.

W chwili przełomowej dla naszego pisma, obejmując w zupełnie nowym składzie redakcyę „Gazety Polskiej,“ odczuwamy potrzebę zwrócenia się wprost i bezpośrednio do naszych czytelników.

Mówili do Was już miesiące całe, trzeci rok, z łamów „Gazety Polskiej“ nasi poprzednicy; dziś zaś my, nowa redakcya, obejmująca—w warunkach trudnych—jej kierownictwo, pragniemy porozumieć się z Wami, nim zajmiecie wobec tej poniekąd n o w e j „Gazety Polskiej swe stanowisko, nim staniecie się — co ani na chwilę nie wątpimy—jej i naszymi przyjaciółmi.

Bo my liczymy na przyjaźń Waszą, liczymy na to, że pismo nasze stanie się w domach Waszych gościem pożądanym i codziennym, że tam gdzie n a s w s z y s t k o ł ą c z y, gdzie nas i Was ożywia tasama miłość sprawy wspólnej, nie znajdzie się miejsce na rozdźwięki drugorzędne, mało znaczące, któreby nas dzielić miały.

Nie chcemy i nie mamy zresztą prawa mówić o przeszłości pisma, w którem udział nasz był bardzo mały, prawie, że n i e i s t n i a ł,—ale chcemy i musimy rzec słów kilka o planach naszych i o zamiarach na przyszłość, o tem jak pismo prowadzić zamierzamy.

Gdy o programie politycznym mowa, „credo“ nasze streścić możemy krótko: **Niepodległość Polski, a więc kontynuacya z dań wynikających z aktu 5 listopada 1916 r.**

Nie o krytykę zatem jałową i o wynajdywanie przeszkód będzie nam szło, **a o realizacyę tego wszystkiego, co do rzeczywistej niepodległości prowadzi.**

W Radzie Stanu mamy dziś **rząd** polski. Za najpilniejsze więc zadanie publicystyczne na dziś uważamy **wzbudzenie czci i posłuchu dla władzy polskiej, dla rządu polskiego,** występowanie przeciw próbom anarchii skądkolwiekby one pochodziły.

Pierwszem zadaniem Państwa i Narodu jest **tworzenie siły zbrojnej, jedynej gwarancyi bytu i Niepodległości.**

Im ta siła zbrojna, ta armia polska p r ę d z e j, im w i ę k s z a powstanie, tem lepiej dla nas, tem pewniejsze istnienie nasze jako Państwa.

To są zasadnicze linie kierunkowe pisma.

Fakt zaś, że pismo wychodzi na prowincyi, w Zagłębiu, stwarza dlań zadania dalsze, nowe obowiązki.

Chcemy więc i usilnie do tego dążyć będziemy, by dawało ono istotnie p e ł n y o b r a z ż y c i a Z a g ł ę b i a, życia we wszystkich jego przejawach obejmujący nietylko trzy miasta sąsiednie, ale i spory szmat kraju z Zagłębiem wielu węzłami związanego.

Kronika i korespondencye, ś c i s ł y k o n t a k t z e s p o ł e c z e ń s t w e m ułatwią i umożliwią nam to zadanie.

Nie zasklepiając się jednak w ciasnych ramach interesów cząstki kraju, rozumiemy doskonale, że pismo nasze musi—zamierzając spełnić swe zadanie jakie na nim jako na dzienniku ciąży — podawać swym Czytelnikom c a ł o k s z t a ł t ż y c i a P o l s k i. Starannie zorganizowana sieć korespondentów we wszystkich miastach — z Warszawą na czele—pozwoli nam i temu żądaniu zadośćuczynić.

Resztę z tego, coby tu jeszcze powiedzieć można, znajdą Czytelnicy sami na łamach pisma, k t ó r e n i e o d z i e l o n e g o s t o l i k a t y l k o, a l e w s t a ł y m k o n t a k c i e z s p o ł e c z e ń s t w e m, p r z y j e g o n i e u s t a j ą c y m w p ł y w i e i w s p ó ł p r a c y w s z y s t k i c h — którzy z uwzględnieniem naszych zasadniczych linii kierunkowych—do tego chęć okażą prowadzić chcemy ku dobru i pożytkowi Polski naszej.

O tę zaś współpracę prosim wszystkich ludzi dobrej woli.

Redakcya.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś, środa: Jana Jał. Ap., Tymoteusza; czwartek Nawrócenie św. Pawła; piątek Polikarpa bisk. i męcz.—Wschód słońca 7·57, zachód 4·28.

Dąbrowa, 24 stycznia.

Wiadomości osobiste. Z dniem wczorajszym ustąpił p. dr. Michał Janik ze składu Redakcyi „Gazety Polskiej“ stanowisko to objął jako redaktor naczelny i wydawca p. Wiktor Mondalski.

Nasz feljeton. W odcinku numeru dzisiejszego rozpoczynamy druk wspomnień oficera Legionów, opowiadającego w formie pamiętnika przeżycia swe wojenne. Autor tych „Wspomnień legionisty“, znany publicysta warszawski, ukrywający się pod pseudonimem Tadeusza Lecha, pociągnięty w roku 1914 ruchem zbrojnym w Galicyi wstąpił w szeregi legionowe i przetrwał na polach walk aż do czasów ostatnich. Wreszcie ciężko ranny, musiał opuścić szeregi.

„Wspomnienia“ stylem żołnierskim pisane malują plastycznie twarde życie, gigantyczne boje Legionów w Karpatach, na Bukowinie i Bessarabii, wreszcie na Wołyniu, gdzie autor był walk opisywanych uczestnikiem i świadkiem, tak jak dziś jest tej przedziwnej legendy legionowej doskonałym narratorem, którego opowiadanie poprzedzone zarysem na obserwacyi opartym dziejów t. zw. „legionu wschodniego“ wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Poranek styczniowy. Wśród ogólnej ciszy, jaką otoczyło się miasto nasze w rocznicę powstania styczniowego (był ponoś jakiś komitet obchodowy, ale zamarł śmiercią powolną...) miłym i pożądanym głosem w ogólnej apatyi odezwało się tutejsze gimnazyum żeńskie urządzając w dniu 22 bm. przedpołudniem w jednej z sal szkolnych „poranek“, na którego całość złożyły się: serdeczny, patryotycznem uczuciem owiany odczyt p. dr Zofii Szybalskiej oraz udatne deklamacye i śpiewy uczenic.

Wiec w sprawie Rady Stanu. W niedzielę ubiegłą odbył się w sali Resursy o godzinie 3 popołudniu wiec publiczny, na którym po przemówieniach p. Rudzińskiego z Niemiec i p. Święcickiego z Warszawy uchwalono jednomyślnie, wśród oklasków, posłuszeństwo Radzie Stanu.

W okupacyi niemieckiej można „Gazetę Polską“ od dziś poczynając abonować za pośrednictwem wszystkich urzędów pocztowych, a to w myśl rozporządzenia z dnia 19 grudnia 1916 N. O. № 3407, którem ces. niem. Gubernatorstwo w Warszawie udzieliło „Gazecie Polskiej“ debitu na okupacyę niemiecką.

Pożądana zmiana dni bezmięsnych. Z Lublina komunikują nam: W myśl życzeń licznych kół tutejszej ludności zmienia Jeneralne Gubernatorstwo rozporządzenie z 13-go października 1916 roku o tyle, że dni, w których były zabronione sprzedaż, przyrządzanie i spożywanie mięsa przenosi się z wtorku, czwartku i soboty na poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia.

Z Będzina.

Wieczór Styczniowy. W niedzielę 21 bm. odbył się zapowiedziany „Wieczór Styczniowy“ przy tłumnym udziale publiczności.

Wykonawcy programu z pp. Jarszewską i Rygierem na czele święcili tryumfy rzetelnego powodzenia. Ponad zapowiedziany program udział w wieczorze podjęli — prócz p. Dobrzańskich i p. Krajewskiego — orkiestra smyczkowa szkoły realnej pod batutą i przy akompaniamencie prof. Jakubowicza i uczeń tejże szkoły p. Kalubiński jako deklamator.

Organizacyą wieczoru zajęła się czynna zawsze nasza „Liga Kobiet“ przy udziale oficera Legionów p. Budkiewicza. W miłym nastroju wieczór przeciągnął się po nad 4 godziny.

Odczyt. W poniedziałek wygłosi p. dyr. Winkler w sali ochronki odczyt p. t. „Poeta-powstaniec Mieczysław Romanowski“.

Szkoła Rzemiosł. Z dniem 1 lutego Warsztaty Stolarskie Tow. pom. Edukacyjnej, rozpoczną drugie półrocze nauki. Zapisy nowych kandydatów, na pozostałe miejsca przyjmuje Zarząd, w lokalu szkoły w gmachu Chrześć. Tow. Dobroczynności.

Z Warszawy.

Nowe ugrupowania polityczne, będące jeszcze w stanie kształtowania się i znane pod nieokreśloną nazwą „centrum bezpartyjnego“, odbyło onegdaj wieczorem w Warszawie w mieszkaniu jednego z arystokratów polskich posiedzenia, na które przybyło kilkadziesiąt osób ze sfer wpływowych naszego miasta, głównie znanych z pracy obywatelskiej w wyższych instytucyach miejskich. Po ożywionej wymianie zdań obecni wypowiedzieli się jednocześnie za popieraniem działalności Rady Stanu i potępili agitacyę konspiracyjną przeciwko niej wymierzaną, uznając ją za objaw warcholstwa politycznego.

Zwłoki Sienkiewicza w Warszawie. Wdowa po Henryku Sienkiewiczu w liście, przesłanym do prezydyum krakowskiej Rady miejskiej, które wyraziło gotowość złożenia zwłok znakomitego pisarza w grobie zasłużonych na Skałce, zawiadamia, że „z powodu wyjątkowych okoliczności“ postanowiła przewieźć zwłoki do Warszawy i złożyć je w grobie rodzinnym“.

Wystawa legionowa w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W kwietniu r. b. urządzona będzie w Towarzystwie Zachęty Sztuk pięknych wielka wystawa legionowa.—Wystawa obejmie cały dotychczas powstały materyał artystyczny, który zapewnił tak duże powodzenie wystawom legionowym w Krakowie i w Szwajcaryi, oraz prace świeżo wykonane przez różnych artystów.

Z Radomia.

Oblicze politycznej radomskiej Rady miejskie (kor. wł.) Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej w Radomiu wygłosił prezydent miasta p. T. Przyłęcki dłuższe przemówienie programowe. Powiedział on między innemi:

W trudnych warunkach podejmujemy obowiązki. Długie lata kraj nasz pozostawał w strasznym położeniu, prawie jedni my Polacy, nie rządziliśmy się sami, byliśmy rządzeni przez obce nam żywioły.

W obecnych przełomowych chwilach, kiedy walki światowe niszczą dorobek kultury i cywilizacyi, na gruzach i zgliszczach świta nam wolność, powstaje państwo Polskie. Zadrga serce każdego Polaka.

Otrzymujemy samorząd miejski, który daje nam możność podjęcia prawidłowej gospodarki miejskiej. Obejmujemy gospodarkę miejską na znacznie rozszerzonym terenie. Dziękując w dalszym ciągu przedstawicielom władz okupocyjnych za życzliwe traktowanie naszej sprawy i za jej poparcie, zakończył p. Przyłęcki temi słowy:

„Panowie! Wszyscy bez różnicy przekonań i wyznania, jako synowie ukochanej ziemi polskiej pragniemy rozwoju naszego na wskroś polskiego miasta i wszyscy pracować będziemy, aby zniknęły ślady niedawnej przeszłości“.

„Nie wątpię, że w pracy naszej przewodnią ideą będzie demokratyczna i zasadą sprawiedliwość społeczna. Pamiętajmy, że pracując w samorządzie naszego miasta, pracować będziemy dla dobra niepodległej Ojczyzny, albowiem gospodarka miejska, jest jedną z podstaw państwowości“.

Mowę przywitalną w imieniu władz wygłosił starosta p. Biliński.

Organizacya sądownictwa polskiego. W Towarzystwie prawniczem w Radomiu odbyło się zebranie członków tego Tow., na którem omawiano sprawy organizacyi sądownictwa w związku z powstałym rządem polskim.

Zebrani prawnicy radomscy bardzo gorliwie zainteresowali się sprawą, uważając za obowiązek obywatelski wzięcie czynnego udziału w sądownictwie polskiem. Wybrano też pp. Glogera i Dobrzańskiego w delegacyi na konferencyę prawników warszawskich w tej sprawie.

Z Lublina.

Wydział aprowizacyjny przy Jen. Gubernatorstwie. Skład utworzonego obecnie Wydziału aprowizacyjnego przy Jen.-Gubernatorstwie został już ustalony. Główny Komitet Ratunkowy wyznaczył doń pp. Stanisława Śliwińskiego, Kazimierza Fudakowskiego i Jana Steckiego jako członków, pp. Zdzisława Herniczka, Jana Skawińskiego i Andrzeja Potworowskiego jako zastępców, ponadto w porozumieniu z Polską Centralą Handlową p. Aleksandra Lessela jako członka, a p. Stanisława Mikułowskiego Pomorskiego jako zastępcę. J. E. Jeneralny Gubernator zamianował przewodniczącym

Wydziału aprowizacyjnego Szefa Krajowego Komisaryatu Cywilnego J. E. Dr Jerzego Madeyskiego, jego zastępcą Radcę Namiestnictwa Adama Karchesy'ego, członkami zaś: 1) Podpułkownika Jana Thulliego, jego zastępcą Majora Adolfa Dregera. 2) Wicesekretarza ministeryalnego Dr Jerzego Maksymiliana Jampolskiego, jego zastępcą Komisarza powiatowego D-r Alfonsa Jana Półczyńskiego. 3) Intendanta Franciszka Palickę, jego zastępcą por. Jana Redlicha. 4) D-r Tadeusza Smoluchowskiego, jego zastępcą por. D-r Bronisława Kuśnierza. 5) Kapitana Gustawa Kü[illegible]era, jego zastępcą por. Adama Linckera.

Rada miasta Lublina delegowała do Wydziału aprowizacyjnego I. Wiceprezydenta miasta Teofila Kujawskiego, jako członka, a rajcę miejskiego Stanisława Janiszewskiego, jako zastępcę.

Pierwsze posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 20 stycznia b. r.

Z Krakowa.

Ulica 5 listopada w Krakowie. Na uroczystym posiedzeniu rady m. Krakowa w dn. 16 b.m. uchwalono nazwę ul. Starowiślnej zmienić na ul. 5 listopada.

Dookoła wojny.

Rosyjskie zamiary ofenzywne.

Lugano, w styczniu.

„Giornale d'Itallia“ informuje, że rosyjskiej komendzie armii udało się tak dalece zwiększyć zapasy amunicyi i zreorganizować służbę transportową, że w najbliższym czasie należy się liczyć z wielką ofenzywą rosyjską

w stylu ofenzywy Brusiłowa

z r. 1916. Rosyjska rada wojenna w głównej kwaterze pod przewodnictwem cara i przy współudziale wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, postanowiła przyspieszyć przeprowadzenie tej ofenzywy. Na powyższej radzie wojennej zapadły i inne bardzo ważne postanowienia. Rumuńskie klęski i zagrożenie Besarabii skłoniło rosyjską komendę do zebrania wszelkich sił celem przeszkodzenia wtargnięciu nieprzyjaciela do południowej Rosyi. Brusiłow, który i tym razem ma kierować ofenzywą, będzie starał się odciągnąć nieprzyjaciela od południowej Rosyi. Dostanie on w tym celu

wszelkie rozporządzalne siły Rosyi.

W którym miejscu planowany jest atak, tego korespondent nie podaje.

W konferencyi rzymskiej brali udział rumuński generał Georgesku i rumuński poseł w Rzymie. Omawiano tam bowiem zaopatrzenie w materyał mającej się reorganizować armii rumuńskiej. Ministrowie amunicyjni koalicyi przedewszystkiem rozstrząsali kwestye dostawy i transportu

broni i amunicyi dla Rumunii.

Kwestye tę udało się mimo znacznych trudności pomyślnie rozwiązać. Zdziesiątkowany rumuński park artyleryjski, zarówno jak i braki w karabinach i amunicyi będą uzupełnione najdalej z początkiem marca. Rumuńskie wojsko wystąpi znowu aktywnie dopiero z zaczęciem wielkiej wiosennej ofenzywy rosyjskiej.

*

Zbrojenia na rosyjskim wschodzie.

HAGA w styczniu.

„Manila Times“ podaje informacye jednego z kupców, który przy końcu listopada ub. r. z Władywostoku przybył do Manili, skąd wysłano olbrzymie transporty amunicyi do Władywostoku. W ciągu 3 — 4 miesięcy mają być powołane nowe wojska ze wschodnio-azyatyckich terytoryów mocarstwa pod broń. Armie te mają się składać z kilku milionów ludzi. Port w Władywostoku zapełniony jest lasem kominów i masztów. Setki okrętów dziennie przybywają do niego przywożąc materyał wojenny i amunicyę ze Stanów Zjednoczonych i Japonii. Wyładowywanie odbywa się dzień i noc. Rząd zarezerwował część wagonów transportowych, należących do transsyberyjskiej kolei dla swoich ładunków tak, że mienie prywatne odsyłane jest drogą pocztową do wnętrza kraju.

Dlaczego Trepow podał się do dymisyi? Według informacyi otrzymanych przez „Daily News“ z Petersburga dymisya Trepowa i Ignatiewa oznacza coraz większe naprężenie między rządem rosyjskim a narodem. Trepow zrozumiał, iż zamiar jego współpracy z Dumą nie jest możliwy do wykonania, dopóki Protopow pozostanie na stanowisku i dlatego pojechał do głównej kwatery wielkiej, ażeby uzyskać dymisyę Protopopowa. Gdy powrócił, faktycznie miał upoważnienie przy sobie, ale potężni przyjaciele Protopopowa na dworze carskim zdołali uzyskać odwołanie jego dymisyi. Protopopow ma po swojej stronie wszystkich tych, którzy popierali Rasputina. Znamiennem jest, że po śmierci tego ostatniego Protopopow uchodzi za człowieka najbardziej znienawidzonego w Rosyi.

TADEUSZ LECH.

Wspomnienia legionisty.

Przedruk wzbroniony.

...Wracałem spokojnie do domu. Mieliśmy za parę dni dopiero wyruszyć. A tymczasem....

Trzymali nas od godziny 6 rano w „Sokole“. Po odmaszerowaniu drużyn lwowskich nastąpiło „bezhołowie“. Kursowały plotki różnorodne: opowiadano na ucho, że sekcya wschodnia NKN. nie chce dalej zajmować się Legionami, że dotychczasowy komendant pułk. Fiałkowski zrzekł się komendy...

Rano po odmarszu drużyn zgłosiliśmy się do komendy Sokoła. Kazano nam przyjść o 4-ej popoł. Rozkazy wydawał nieznany nam bliżej „druh-komendant“.

A o 4-ej godzinie zaczęto nas musztrować. Ustawiono w dwójkach, potem w czwórkach. Robiono różne oddziały. Jakiś młody oficerek z wielkimi ciemno-czerwonemi szlifami — obliczał ludzi i zapisywał zapotrzebowanie. Czyniono to gwoli zadowoleniu niecierpliwych druhów, którym obiecywano ciągle znakomite wyekwipowanie.

Byłem zmęczony i zdenerwowany. Podziwiałem zapał niektórych komendantów, musztrujących w unoszących się tumanach pyłu swoje drużyny...

Samo zetknięcie się z całą organizacyą wprowadziło do mej duszy pewne wątpliwości, czy wszystko jest tak poważne, jak społeczeństwo sobie przedstawia. Ludność znosiła ostatni czasami grosz na polskie wojsko do sympatycznej dla tradycyi narodowych instytucyi Sokoła. A tymczasem nie widać było rezultatów. Może zresztą powierzchownie się zapatrywałem. Zetknąwszy się tylko przypadkowo z organizacyą drużyn strzeleckich, drużyn bartoszowych, widziałem, że tam działano o wiele sprężyściej i rezultaty były widoczne.

Starałem się zabić mój pesymizm. „Żołnierz rzeczypospolitej, do roli którego przygotowywałem się z całem oddaniem się i zaparciem — nie powinien oddawać się złym przeczuciom. Niewiara gubi najprzedniejsze idee...“ Powtarzałem to, błądząc po sali. Zgłosiłem moje personacye. Druhowie— w pauzie między ćwiczeniami — porozrzucani po całej sali prowadzili wojenne rozmowy.

Wsłuchiwałem się z zajęciem w szczegóły nieznane mi bliżej. Zbyt krótko byłem i we Lwowie i w organizacyach wojennych. Przyglądałem się tylko owemu bezgranicznemu, żywiołowemu prawie entuzyazmowi, który wyładował się w niebywałej dla Legionów ofiarności.

Przeżyłem niezapomnianą nigdy w życiu chwilę, gdy szare polskie rycerzyki defilowały w skupieniu pod pomnikiem Mickiewicza, idąc na „boje“. W rzucanych kwiatach był smutek rozstania i kwiaty pięknej wszechnarodowej dumy.

— Powstał czyn. Wcieliły się sny w jawę wszystkich,

którzy tyle poświęceń ponieśli dla sprawy ojczystej i którzy wbrew pessymizmowi wierzyli, że nadejdzie dzień mętnego ruchu wojennego...

— Maszerowali spokojnie i z godnością polscy żołnierze...

— Szły za nimi błogosławieństwa..

— Widziano w nich odnowicieli wielkich idei naszych porozbiorowych czynów...

— Legiony powstać musiały... jako dowód żyjącego wiecznie organizmu polskiego.

— W Królestwie burżuazya polska wpatrzona w krótko widoczne idee nacyonalistyczno-reakcyjne nazywała wszelkie podobne dążenia zbrodnią wobec „narodu i społeczeństwa“. (c. d. n.)

TELEGRAMY.

Stosunki handlowo-polityczne Austryi i Polski.

WIEDEŃ 23 stycznia. (TBK). Dzienniki donoszą, że od czasu zaistnienia wojskowej okupacyi Polski, austrorosyjska sekcya w austryackiem ministerstwie handlu, stojąca pod kierunkiem szefa sekcyi Broschego, zajmuje się trudnymi gospodarczymi problemami mającymi związek z utrzymaniem ruchu z terenem okupacyjnym.

Po proklamowaniu Królestwa Polskiego utworzono ze względu na przyszłe handlowo-polityczne stosunki specyalną komisyę mającą za zadanie ustalić i wyjaśnić życzenia interesantów dla przyszłego uregulowania spraw handlowo-politycznych.

Z Badenu.

WIEDEŃ 23 stycznia (TBK). Cesarz Karol przyjął wczoraj w Budapeszcie na prywatnej audyencyi generał-majora Hoefera wspólnego ministra skarbu Buriana i byłego prezydenta ministrów Koerbera. Popołudniu udał się cesarz do Wiednia gdzie przyjął jeszcze w Burgu między innemi pierwszego ochministra hr. Montenuovo, ministra spraw zewnętrznych Czernina, węgierskiego prezydenta ministrów Tiszę i ministra wojny Krobatina.

Wieczorem odjechał cesarz do Badenu.

Z węgierskiego Sejmu.

BUDAPESZT 23 stycznia. (TBK). Izba poselska uchwaliła projekt prawodawczy, dotyczący koronacyi Króla Karola oraz przedłożenie dotyczące uwiecznienia pamięci Franciszka Józefa. Podczas obrad dotyczących koronacyi podnieśli mówcy opozycyi przykre wypadki, jakie miały miejsce podczas koronacyi. Minister sprawiedliwości Balog oświadczył, że przykre momenty jakie się może zdarzyły mają znikome znaczenie wobec samego aktu koronacyjnego.

Następne posiedzenie jutro.

Posłowie a dostawy wojskowe.

BUDAPESZT 23 stycznia (TBK). Poseł hr. Zichy podniósł, że od tygodni niepokojona jest opinia doniesieniami dzienników wedle których przy dostawach wojskowych interweniowali politycy a nawet ciągnęli z nich zyski. Mówca prosi prezydenta ministrów, by postarał się od ministra wojny o listę tych polityków i przedłożył ją Izbie. Nie można ścierpieć, by posłowie tam gdzie sami wotują miliardy na dalsze prowadzenie wojny, mieli brać ewentualnie udział w dostawach wojskowych.

Prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył, że zastrzega sobie złożenie w dniu jutrzejszym wyczerpujących objaśnień.

Manifestacya robotnicza.

WIEDEŃ 23 stycznia. (T. B. K). Wczoraj odbyło się posiedzenie mężów zaufania niemieckiej partyi robotniczej, które z powodu odrzucenia pokojowej noty czwórprzymierza przez koalicyę uchwaliło następującą rezolucyę:

Zgniecenie i zniszczenie Niemiec i Austro-Węgier jest wypowiedzianym celem wojennym nieprzyjaciół. Oznacza to dla nas haniebne ujarzmienie, dla szerokich mas ludu bezrobocie, głód i nędzę. Wskutek tego muszą zostać zmobilizowane wszystkie siły narodu dla wywalczeniania pokoju, który wiernie sprzymierzonym państwom zapewni wolność i bezpieczeństwo na zewnątrz, a kulturalne i gospodarcze możliwości rozwoju na wewnątrz.

Podobnie jak partye Niemiec ponawiamy także i my w tej poważnej chwili ślubowanie, iż będziemy stać wiernie przy cesarzu i państwie i wszystkie siły wytężymy dla służby wojennej w polu i w zagrożonej ojczyźnie.

Naszem hasłem jest nietylko przetrwać, lecz zwyciężyć! Bo pokój słabych oznacza upadek.

Prezydenci parlamentów u cesarza Wilhelma.

BERLIN 23 stycznia. (TBK). Prezydenci parlamentów czwórprzymierza, bawiący w Berlinie udać się mają wieczorem do wielkiej kwatery głównej, gdzie będą przyjęci przez cesarza niemieckiego i będą mieli sposobność mówić z Hindenburgiem i Ludendorfem.

Traktat turecko-niemiecki.

KONSTANTYNOPOL 23 stycznia. Z powodu zawarcia traktatów zamienili sułtan i cesarz Wilhelm pomiędzy sobą depeszę utrzymane w nader serdecznym tonie.

O wyspę Cerigo.

MEDYOLAN 23 stycznia. (TBK) Jak donosi „Secolo“ poseł angielski w Atenach zawiadomił rząd grecki, że Anglia uznaje słuszność jego zarzutów przeciw obsadzeniu wyspy Cerigo przez Wenizelistów i zaprasza rząd ateński do przywrócenia na tej wyspie swego autorytetu.

Carski program.

PIOTROGRAD 23 stycznia. Car wystosował ukaz do prezesa ministrów Golicyna, w którym zwraca prezesowi ministrów uwagę na najbliższe zadania rządu.

W obecnej chwili wielkiej wojny zwracają się myśli wszystkich Rosyan bez różnicy wyznania i stanu ku dzielnej i zwycięskiej obronie ojczyzny i w wielkim napięciu oczekują decydującego spotkania się z nieprzyjacielem. W zupełnem porozumieniu z wiernymi sprzymierzeńcami są oni dalecy od myśli zawarcia pokoju przed ostatecznem zwycięstwem. Święcie wierzą, że naród rosyjski, który z zaparciem się siebie znosi ciężary wojny spełni swój obowiązek do końca, nie odmawiając żadnej ofiary.

Naturalne źródła pomocnicze naszej ojczyzny są niewyczerpane i wykluczają możliwość niebezpieczeństwa wyczerpania kraju, która przejawia się u naszych wrogów.

Tem donioślejsze znaczenie posiada uregulowanie tak w chwili obecnej ważnych zagadnień zaopatrzenia w żywność kraju, Wobec tego polecam przedewszystkiem zjednoczonemu w pańskiej osobie rządowi dbanie o zaprowiantowanie wojska tudzież złagodzenie nieuniknionych trudności aprowizacyjnych za frontem.

Liczę na to, że wspólna praca rządu skierowana będzie ku urzeczywistnieniu tych poczynań.

Kwestya zaprowiantowania armii i ludności wymaga jednolitości zarządzeń wszystkich władz na froncie jakoteż na tyłach.

Drugą kwestyą, której przypisuję doniosłe znaczenie jest ulepszenie komunikacyi kolejowej i wodnej. Rada ministrów przedsięwziąć ma w tym kierunku ostateczne zarządzenia.

Spodziewam się, że działalność rady ministrów spotka się z poparciem Dumy i ziemstw.

Rosyjski premier.

KOPENHAGA 23 stycznia (TBK). Dzienniki rosyjskie jakie tu nadeszły przynoszą wyjaśnienia co do osoby nowego rosyjskiego prezydenta ministrów ks Mikołaja Galicyna i przypominają jego dawniejszą działalność w Twerze na stanowisku gubernatora, gdzie z rozkazu Plewego rozpoczął walkę przeciw tamtejszym instytucyom samorządnym, kontynuowaną następnie przez ówczesnego członka rady w ministeryum spraw wewnętrznych Stürmera i zakończoną zniesieniem samorządu. Od tego czasu datuje się zażyła przyjaźń między Stürmerem a Galicynem. Część prasy petersburskiej jest zdania, że tej zażyłości zawdzięcza Galicyn mianowanie na prezydenta ministrów.

„Riecz“ określa nominacye Galicyna jako znak wzrostu wpływów Stürmera w obrębie kół dworskich otaczających carową.

Podróż włoskich ministrów do Londynu.

RZYM 23 stycznia. (TBK). „Tribuna“ donosi, że minister marynarki Corsi, oraz podsekretarz stanu dla spraw komunikacyjnych Ancona przybyli do Londynu celem naradzenia się nad środkami co do ulepszenia i ujednostajnienia wojny morskiej. Mają oni również omówić pilne sprawy dowozu węgla i zboża.

Dwa rozłamy.

Rozkład partyi socyalno-demokratycznej Niemiec, zapoczątkowany latem roku 1915, doprowadził do kompletnego rozłamu.

Rozłam objął obecnie—poza prasą partyjną, kołami parlamentu—także sfery robotnicze. Opozycya zwołała na dzień 7 stycznia własną „konferencye państwową“, na której zapadły uchwały, wzywające do walki z „rządowymi“ socyalistami czyli z większością partyi. Na to znów odpowiedział wydział partyi, (Parteiausschuss), zebrany w Berlinie dn. 18 b. m., rezolucyą, iż należy wszędzie tam, gdzie opozycya owładnęła organizacyami lokalnemi, tworzyć nowe organizacye w imię haseł większości.

Odtąd socyaliści niemieccy dzielić się będą na dwie, względnie na cztery partye:

1. umiarkowaną grupę (blisko 90 mandatów) pod wodzą Scheidemanna i Eberta, która popiera politykę kanclerza.

2. Grupę „wspólnoty pracy“ („Arbeitsgemeinschaft“), która w parlamencie Rzeszy posiada 18 posłów a w sejmie pruskim 4 mandaty; grupie tej przewodzą Ledebour i Haase.

3. Radykalną „grupę Spartacusa“ (nazwaną tak od „listów Spartakusa“, ulotnych broszur, rozrzucanych masowo),

4. Grupę pod nazwą „Internationale“ o charakterze anarcho-syndykalistycznym.

Obecnie nadchodzą podobno wieści i z Francyi.

Ostatnie posiedzenie Izby francuskiej poprzedziła bardzo ożywiona narada frakcyi socyalistycznej. Poseł Renaudel wraz z 50 kolegami frakcyjnemi zwalczał namiętnie stanowisko grupy posła socyalistycznego Pressemanue'go która to grupa domagała się od rządu francuskiego ujawnienia swych celów wojennych w związku z odpowiedzią do Wilsona. Większość, grupująca się koło Renaudela opuściła posiedzenie, zaś przeciwna grupa opracowała tekst interpelacyi, którą przedstawiono izbie poselskiej.

Większość socyalistów głosowała za tą interpelacyą. Stąd „Petit Journal“ wnioskuje, że rozłam w łonie socyalistycznej partyi francuskiej jest rzeczą już w najbliższej przyszłości nieunikniony.

Warunki prenumeraty: „GAZETA POLSKA“ kosztuje w Dąbrowie z odnoszeniem do domu miesięcznie 1 rub.; kwartalnie 3 rub. Wszędzie indziej z przesyłką pocztową miesięcznie 1 rub. 10 kop., kwartalnie 3 rub. 30 kop. Zmiana adresu pocztowego 10 kop

Ceny ogłoszeń: Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 40 kop. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 30 kop. Zwyczajne po 10 kop. Nekrologi za wiersz po 10 kop. Za wiersz tekstowy 1 rub Drobne po 2 kop. od wyrazu.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3 go Maja L. 4.